Konto czekowe P. K. O. 408.160.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

LOT

DWUTYGODNIK — MŁODZIEŻY

Rok III. Nowy Sącz, dnia 15 grudnia 1929. Nr. 11.

JAN PIECHOWICZ

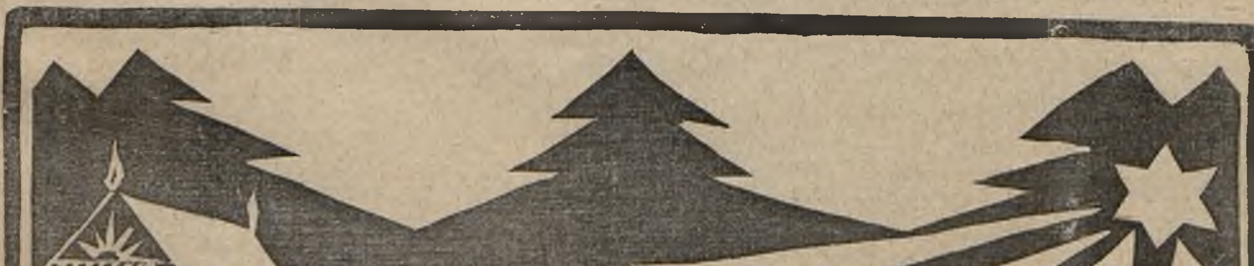
Bóg się rodzi!...

Przez niwy, przez zagony,
Przez cichy polski łan,
W mgłach nocy omroczony
Zstępuje Chrystus Pan!

W serc naszych młodocianych
Miłości budzi czar,
By w zdroju tym skąpanych
Ogarnął pracy żar.

W kolendy słodkich tchnieniach
Unośmy radości kwiat
I w cichych dźwięków pieniach
Zespólmy cały świat!

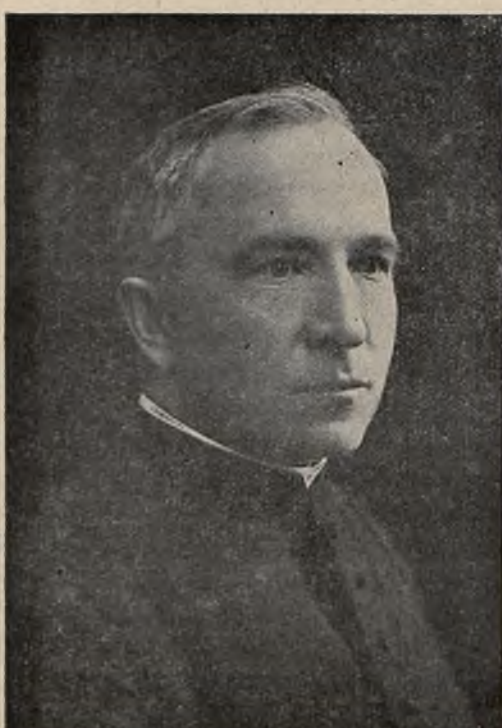
Dusz naszych wskrześmy dzwony
W zgodny ton czystych wiar,
By z polskich niw pokłony
Najwyższy przyjął dar!



WSPOMNIENIE.

Świetlanej sylwetce naszego kochanego ś. p. Ks. Prof. Klamuta.

„Azali nie wiecie, że hetman, a bardzo wielki poległ w Izraelu?“



Tak! hetman, a bardzo wielki poległ w Izraelu — poległ w Kościele — poległ rok temu w Ojczyźnie naszej!

Nie hetman, co w stalowe oręże i łuki ogniste zbrojne hufce prowadził na krwawe z wrogami Ojczyzny rozprawy i zwycięskie boje — ale hetman, co tysiączne zastępy dusz ludzkich, ostalone wiarą i ogniem miłości Bożej, prowadził do walk najcięższych, do zwycięstw najświetniejszych — do walk i zwycięstw nad samymi sobą, do bojów z niewiarą i bezbożnością.

Po wielkich „tego świata“ głośna bywa żałoba, jak dzwony, co ją rezgłaszają, — świetna, jak blask pogrzebowych pochodni, co jej przyświecają, ale z głosem dzwonów i blaskiem pochodni pamięć o nich ucicha i żal po nich gaśnie.

Ale po wielkim hetmanie dusz naszych, po ukochanym ś. p. Ks. Michale Klamucie płaczą i płakać będą wszyscy jego wychowankowie, chociaż ich do płaczu dzwony nie budzą, a pochodnie pogrzebne trumny im nie wskazują.

Po takim wodzu, ojcu, bracie i przyjacielu, co wszystkich pocieszał, wszystkim łzy osuszał, — popłyną łzy wszystkich przez długie czasy.

A choć już rok mija od chwili Jego zgonu, to jednak On żyje i długo hetmanić nam będzie z za grobu, bo pamięć o Nim przechowują owocne Jego czyny.

Nasza praca.

Stanęliśmy u progu czwartego roku wydawnictwa.

Z zapałem do pracy chwytamy za lemiesz czynu, by orać żyzną glebę naszych młodych umysłów, by w dusze nasze wsiewać ziarna szczytnych idei.

Zapał do pracy dały nam owoce naszego trzechletniego dzieła, wytrwałością natchnął nas gorący przykład tych, którzy nam przewodzą, do czynu zagrzewały nas liczne szeregi tych, którym pracę tę poświęcamy.

I przyszła chwila, kiedy zamykamy trzeci okres naszej pracy.

Dziś nasuwają się nam ważne refleksje: czy stanęliśmy na wysokości swojego zadania i czy spełniliśmy przyjęty na siebie obowiązek? Czy praca nasza była pracą całej młodzieży, a my czy byliśmy wyrazicielami myśli ogółu?

Odpowiedzią na to jest całokształt naszych wysiłków, jest ogólny owoc naszych trzechletnich trudów, jest nasze pismo.

Dziś wezwaliśmy ogół młodzieży do wydania opinji o naszej pracy.

Ostatnie zebranie wykazało, iż pomimo wysiłków tak wydających, jak i współpracujących, praca ta nie pod każdym względem owocne wykazała wyniki. Brak zgodnej współpracy niweczy wszelkie próby szlachetnego rozwinięcia naszych wzniosłych dążeń.

To też przyszły okres pracy pod nowemi rozpoczynamy sztandarami.

Pragniemy zburzyć haniebny gmach zawiści i zgubnego antagonizmu, pragniemy wyplenić z serc naszych chwast bezsiły, lenistwa, ospałości, Do pracy wzywamy ogół młodzieży: w szeregach naszych nie powinno brakować nikogo. **Dobro Ojczyzny powinno być naszym wspólnym i najwyższym celem.**

Syy.

JOTEF.

Zarys rozwoju radjotelegrafji.

Tak późny wynalazek radjotelegrafji można przypisać tylko wogóle późnemu poznaniu elektryczności, ta bowiem niezmiernie ważna dzisiaj dziedzina fizyki była aż do końca XVIII-go stulecia bardzo mało znana. Dopiero w przeszłem stuleciu uczeni: Volta, Faraday, Ampère, Ohm, Oestedt, Helmholz, Maxwell i inni pracami swemi rozszerzyli nasze wiadomości o energji elektrycznej. —

ALEKSANDER WAPIŃSKI
Kl. VII Gimn. II.

O Bożem Narodzeniu.

Cykl świąt Bożego Narodzenia. — Tradycja wspólnych uczt. — Pasterka. — Jasełka i szopka polska. Choinka. — Kolendy. — Wierzenia, wróżby i przesądy.

Po roku 354, kiedy papież Liborjusz obchodził w Rzymie po raz pierwszy Boże Narodzenie, rozpowszechniło się niebawem nowe to święto szybko po krajach północnej i wschodniej Europy. W r. 500 wprowadził Kościół święta Adwentu, a gdy później przybyło jeszcze święto Trzech Króli i Nowego Roku, powstał cały cykl dni świątecznych, ściśle związanych z obchodem świąt B. Narodzenia.

Pochodzenie wieczerzy wigilijnej, podobnie jak i wielu innych tradycyjnych obchodów, sięga czasów prastarych, kiedy to ludy pierwotne na wezwanie swego zwierzchnika zbierały się na wspólne uczty. Podobne, według określonego rytuału biesiady urządzano dla zapewnienia urodzajów, jak również dla zadokumentowania wzajemnej czci, przyjaźni czy wierności, przyczem spożywano wspólnie jakiś określony pokarm.

Pierwsi chrześcijanie zachowali owe uczty, nadając im znaczenie zupełnie inne, gdyż miały one przypominać ostatnią wieczerzę, a zarazem symbolizować miłość braterską. Zachowano aż do teraz zwyczaj dzielenia się pewną określoną potrawą dla wyrażenia łączności i przyjaźni, i tu należy szukać źródła zwyczaju łamania się opłatkiem.

Na wieść o urządzeniu żłóbka przez św. Franciszka z Asyżu zbiegły się tłumy, aby oglądać nieznane widowisko. O godz. 12-tej w nocy św. Franciszek odprawił uroczystą mszę św., a zakonnicy, ukryci poza grupami

Obecnie jest to dział fizyki tak potężny, że wiele zjawisk z innych dziedzin musimy uważać za zjawiska elektryczne i nawet w nich dopatrujemy się rozwiązania problemu budowy materji.

Podwalinami pod dzisiejszą radjokomunikację są prace uczonego ang. Maxwell'a.

W roku 1868 uczony Somrée próbował przesłać znaki poprzez przestrzeń, posługując się prądami indukcyjnemi, — rezultat okazał się dodatni, lecz na bardzo małej odległości.

Dopiero uczony niem. Henryk Hertz w r. 1888 zapomocą bardzo prostych przyrządów wykrył i zbadał własności fal elektromagnetycznych. Obliczył prędkość rozchodzenia się tych fal, do wykrycia ich zaś użył rezonatora elektrycznego. Jednak Hertz, mimo swoich doniosłych odkryć, nie wierzył w możliwość radjokomunikacji.

Ale już w r. 1890 Francuz Branly zbudował t. zw. koherer, przyrząd prosty i czuły.

Posługując się kohererem, uczony rosyjski Popow w r. 1895 zbudował radjoodbiornik i mógł notować — niezbyt ciekawe wprawdzie — wiadomości, bo tylko wyładowania elektryczne.

Taki był stan radjotelegrafji do pierwszej pracy W. Marconi'ego, Włocha z pochodzenia.

W r. 1895 Marconi, jako słuchacz uniw. bolońskiego, z pomocą Righi'ego rozpoczął pracę nad udoskonaleniem koherera. Udoskonalenie to nie dało jednak pożądanego skutku i dopiero zastosowanie anteny i uziemienia pozwoliło sygnalizować na odległość 3 km. — Marconi od r. 1897 przenosi swe prace do Anglji, udoskonala wynalazek tak, że udaje mu się kolejno przesyłać depesze na odległość 20, 50 i 200 km. W r. 1901 przesyła depeszę z Poldhu do Nowej Fundlandji [2700 km], w dwa lata później zyskuje połączenie ponad Atlantykiem.

Jednak komunikacja ta nie jest jeszcze pewna. Szczególnie nie jest dobry odbiór zapomocą aparatu Morse'a, gdyż notuje on wszystkie zaburzenia atmosferyczne. Użycie zaś mikrofonu z telefonem okazało się niemożliwe ze względu na fale znikające. Trzeba więc było wynaleźć sposób wysyłania fal niegasnących [ciągłych].

Udało się to Poulsen'owi, który, stosując łuk Volty, zbudował wysyłacz łukowy. Największym jednak wynalazkiem były lampy katodowe, zbudowane przez Welmelta, te zaś udoskonalone przez Szobena i de Foresta już jako lampy elektronowe, pozwoliły na nieprawdopodobny wprost rozwój radjotelegrafji. W r. 1920 można już było rozmawiać między Berlinem a Moskwą [1700 km].

---

aniołów i pasterzy, śpiewali pieśni o Narodzeniu. Czasem odzywał się chór aniołów, chór pasterzy lub też czasem łączyły się oba, wyrażając radość i wesele z przybycia Pana.

Chrześcijańskim jest pomysł szopki czyli jasełek. Św. Franciszek, mąż pobożny, zastanawiał się nad tem, jakby uświetnić uroczystość Narodzenia Pańskiego. Gdy pewnego dnia pogrążył się w rozmyślaniach, miał mu się ukazać obraz biednej stajenki, w której na słomie leżało Dziecię. W lasku św. Franciszek znalazł miejsce odpowiednie i z kilku zakonnikami ustawił stajenkę.

Wśród cichego włoskiego gaju, w głębi skalistej polanki stała stajenka z desek, przybranych zielenią i pokryta strzechą. Przy blasku księżyca i gwiazd widać było żłóbek, napełniony sianem i położone na nim dziecię naturalnej wielkości, pięknie rzeźbione i spowite w pieluchy. Z dwóch stron klęczały postacie M. Boskiej i św. Józefa, dalej trzej królowie i gromadka pastuszków, wreszcie wół i osieł. W górze unosili się aniołowie w białych strojach i ze skrzydłami z piór.

W w. XIV prócz jasełek z martwemi figurkami, pojawiają się sceny dramatyczne, odgrywane przez ludzi, o treści zaczerpniętej z Ewangelji o Narodzeniu Chrystusa. Jasełka urozmaicono zczasem intermedjami humorystycznemi, zastosowanemi zazwyczaj do miejscowych obyczajów.

Szopka polska przechowuje ponadto wpływy różnych epok i oddziaływań. Tak powstały w naszej szopce te wszystkie sceny z krakowiakami, góralami, żydem, szewczykiem, kominiarzem, szynkarką i t. d., a także tańce, a nawet kuplety żartobliwe. Dziś pozostałością tego zwyczaju są szopki z drewnianemi figurkami i śpiewanie kolend przez dzieci, poprzebierane fantastycznie.

Zwyczaj przybierania choinki jest pocho-

Obecnie, jak wszystkim zresztą wiadomo, rozmowa przez Atlantyk nie przedstawia żadnych trudności.

Jednocześnie z rozwojem wysyłaczy postępuje rozwój aparatów odbiorczych. Tu wielkie znaczenie ma wynalezienie detektora kryształowego (granu) i lamp elektronowych, które mogą słabą energję, odebraną przez aparat, wzmacniać. Obecnie, mimo swego prawie już doskonałego stopnia rozwoju, postępuje dalej radjofonja z zawrotną szybkością, i śmiało można powiedzieć, że to, co dzisiaj jest ostatniem słowem techniki w tej dziedzinie, jutro może okazać się przeżytkiem.

Rozpowszechnienie radjofonji jest olbrzymie. W państwach zachodnich prawie w każdym domu jest radjoodbiornik, a często także można spotkać amatorską stację nadawczą.

U zas zakładanie i utrzymanie stacyj radjowych zostało dozwolone z dniem 1. XII. 1924 r. (Dz. Ust. Rzplitej Pol. Nr. 99 z dnia 10. XI. 1924 r.). — Nasza pierwsza stacja w Warszawie P. T. R. rozwijała się od samego początku pomyślnie. Potem powstały katowicka, krakowska, poznańska i wileńska. Chociaż są to olbrzymie koszta, to jednak ogół społeczeństwa zrozumiał i poparł radjofonję, bo czas już był wielki, abyśmy bez pośredników, obcych nam uczuciem i narodowością, dali się poznać zagranicy, jeśli ona ma wiedzieć o nas prawdę.

J. WIESZCZEK.

Uroczysty Wieczorek.

Wieczorek, urządzony przez klasy VII z udziałem kol. uczennic IV-go kursu semin. naucz., był czemś nowem, wskazującem na żywotność młodzieży i że poza szarą pracą nie zapomina o czemś więcej. Praca, włożona w urządzenie tego wzniosłego Wieczoru, nie poszła na marne. Chęć dobra wydała i dobre wyniki, zacząwszy od wstępnego, rzeczowego i dobrze wypowiedzianego wstępnego słowa (kol. Józefczyk), a skończywszy na fragmencie z „Sułkowskiego".

Chór, bardzo starannie przygotowany przez młodocianego dyrygenta kol. Dworzaka, bardzo dobrze odśpiewał z orkiestrą pieśń „Wznieś się orle". Deklamacje obydwie dobre. W pierwszej dużo uczucia oddał kol. Ziemba, w drugiej p. t. „Podzwonne" brak było tego, co pierwszą czyniło wznioślejszą.

W śpiewie solowym kol. Dworzaka, jak i w solu skrzypcowem wybił się młodociany talent, który w przyszłości może dać bardzo dużo.

---

dzenia niemieckiego, lecz rozpowszechnił się prawie wszędzie. Drzewko ma symbolizować drzewo krzyża św., a zawieszone na niem świecidełka, łakocie oraz podarki — przypominają nam obfitość łask, otrzymanych od Bożego Dziecięcia.

Zbiory djalogów jasełkowych i kolend, czyli kantyczki istnieją u nas już od XII w. Układali je organiści i bakałarze, oczywiście bezimiennie. Odznaczają się one niezmierną rozmaitością form poetyckich i muzycznych, na co słusznie zwrócił uwagę Mickiewicz w swoich wykładach o literaturze słowiańskiej. Wszystkie cechuje ponadto ogromna wiara, prostota i naiwny, swojski wdzięk.

Z wieczorem i nocą wigilijną łączą wszystkie chrześcijańskie ludy mnóstwo rodzimych legend, przesądów i mistycznych zwyczajów. Podobnie jak i u nas wysnuwa się chętnie z obserwacji rozmaitych faktów szereg wróżb o przyszłoćci, urodzajach, pogodzie i powodzeniu. Niemniej starają się w dniu tym ludzie uchronić od zgubnych wpływów czarów, uroków i innych szkodliwych skutków działania nieczystych mocy.

W wiejskich zagrodach przedsiębiorą gospodarze w tych celach różne tajemnicze czynności. Bydłu dają w wigilję lepiej jeść, aby nie poskarżyło się djabłu, odwiedzającemu tej nocy stajnie, — ptactwu posypują ziarno, a w ogrodzie opukują, otrząsają lub polewają pomyjami z wigilijnej uczty drzewa owocowe, aby dobrze rodziły i t. p.

Rozpowszechniony dziś wszędzie zwyczaj wzajemnego obdarowywania się z okazji świąt pochodzi od rzymskich Saturnaljów, który wraz z rzymską kulturą przyjął się u bardzo wielu chrześcijańskich ludów.

Druga część — dwa utwory sceniczne — zainteresowały jeszcze bardziej krytyków. Fragmenty z „Złotej czaszki" dobrze wybrane. W sztuce tej wybijała się swą grą czupurna i pewna siebie „Pani Strażnikowa" [kol. Wróblówna], teroryzująca swą córuchnę Agnieszkę [kol. Sopalankę], zanadto figlarnie biorącą swój opłakany los. Strażnik Krzemieniecki [kol. Słojowski] z godnością trzymał na karku swoją „złotą czaszkę", a obok niego rozkochani w jego córce konkurenci, zanadto młody i żakowaty Jan Kleofas [kol. Dworzak] z zamało pewnym siebie Szawłem [kol. Konieczny]. Pan Koniecpolski [kol. Plata] za mały zawadjaka, jak na tak mającego być wielkim. Żydzisko [kol. Leśniak] biedne, dobry typ, jak i prawdziwie charakterystyczny Skopek [kol. Milówka], a obok nich dobrze podająca pierniki Magda [kol. Stobiecka].

Trzecia część, fragment z „Sułkowskiego" dobrze odegrany, a u Sułkowskiego [kol. Dworzak] podkreślić należy dobrą dykcję, wybijającą się wśród krzykliwych pogawędek. Zakończenie całego Wieczorku hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła", odegranym przez b. dobry zespół muzyczny ucz. gimn. pod batutą kol. J. Durałowicza, było więcej niż bardzo dobre.

Dzięki należy złożyć tym, co tyle ofiarnej pracy włożyli, by uczcić 80-tą rocznicę śmierci naszego genjusza poezji, J. Słowackiego. Sądzę, że rocznic podobnych będzie więcej.

* * *

Niestety Wieczorek ten spotkał się ze zbyt małem uznaniem ze strony starszego społeczeństwa, a przecież kwestja kulturalnego wychowania młodzieży nie powinna starszym być obojętną.

...BULEC.

Jak to było na popołudniku
w Bryjowie?

Wierząc w zasadę, że „śmiech to zdrowie", urządziło Koło artystyczoo-dramatyczno-oratorskie w Seminarjum w St. Sączu [czytaj Bryjowie] wieczór, a właściwie popołudnik śmiechu. Zaczęło się więc od próbowania kurtyny, czy jeszcze funkcjonuje. Po kilkunastu takich próbach i niezliczonej wprost ilości dzwonków rozpoczęto owo sławetne przedstawienie.

Pierwszy punkt programu to deklamacja przy akompanjamencie orkiestry. Złośliwi jednak twierdzą, że to była orkiestra przy akompanjamencie deklamacji. Mnie wszystko jedno — w każdym razie byle coś było! — Następny punkt programu to „Zbójnicki", odtańczony wspaniale przez kolegów Zubka i Długosza. Jeden z mecenasów sztuki wyraził się, że tak pięknego sposobu froterowania podłóg jeszcze nie widział... Wszystko możiwe!... Potęm nastąpił szereg sztuczek odegranych przez dzieci z ćwiczeniówki.

Na pochwałę jednak zasłużył chór, prowadzony przez nowoodkryty talent dyrygentowski w osobie kol. „Wielca" [czytaj Malca]. W czasie przedstawienia „Wszystko przez frak" publiczność pękała ze śmiechu, ponieważ.... niektórzy aktorzy nie opanowali jeszcze dobrze swych ról i zbyt często puszczali „perskie" w stronę suflera. Lecz nie bądźmy pesymistami! Śmiać w każdym razie śmialiśmy się. Główny cel zatem przedstawienia osiągnięto.

NASZE ŻYCIE

Gimn. I-sze z utęsknieniem doczekało się śniegu. Pozawiązywały się bowiem najrozmaitsze koła, jak: narciarskie, łyżwiarskie, hockejowe i t. d.

Klasa VIII B, przygotowując się do przyszłych „sukcesów" narciarskich, z zapałem trenuje „Skaubing", nader zajmującą grę, w której można wprawdzie rozbić sobie nos, ale także można zdobyć 5 gr. — Gra ta jest tem więcej polecenia godną z tego względu, że doskonale hartuje kości, co w narciarstwie jest rzeczą wprost konieczną.

Ponadto agencja radjowa „Bujda" komunikuje nam, że klasy najwyższe przygotowują wieczór, na który między innemi mają się złożyć: „Halka" [niby-opera] i Sułkowski [ale w całości].

Gimn. II. Komitet Rodzicielski na Państ. Gimn. II urządził dn. 7. XII. 1929 Wieczorek Mikołajowy dla ucz. klas niższych. Na pro-

gram złożyły się: 1] Św. Mikołaj [sztuczka], odegrana przez młodzież Gimn. II i Gimn. ż. 2] Rozdanie podarunków. 3] Taniec góralski, odtańczony przez czterech harcerzy. 4] I. Chodźko — Maliny [deklamacja zbiorowa].

Z okazji „Tygodnia Przeciwgruźliczego" wygłosił w dniu 7 bm. dla klas V—VIII gim. II-go p. Dr. Harasowski wykład o gruźlicy. Dla klas niższych podobny wykład odbył się poprzedniego dnia.

Na marginesie klasy VIII A Gimn. II.

Czy to prawda? — któż zaprzeczy,
Że choć w głowie skład rupieci,
Cyfr, dat, logarytmów moc,
Jeszcze wiedzy straszna noc.
I tylko talent sprawności
Da ci patent dojrzałości!

Nie moje zdanie; wiecie czyje? Jurka!
On pierwszy z wróblego piórka,
Ba, nawet z każdego gratu
Brał pomysł do automatu:
Przyrząd, co miał kręcić loki,
W Mikołaja przydał boki.

Sławny to fizyk — w równej jednak mierze
Szczytne miejsce tuż za nim pan redaktor biorze.
Co za powaga chodu! jaki wyraz twarzy!
Czy ma przyjąć artykuł, kiedy w myślt waży,
Rzuca w kosz, wtedy cwikier w mały palec ściąga,
To przychwala, to gani, a w myśli urąga...

Lecz czas poprzestać na tem. Zaduże już krocie
Słów. Wspomnę tylko poetę, który pierwszy w Locie.
Przedstawię Czytelnikom Magika, co w „asie"
Potężny, jak sam Jupe w tęgim kontra-basie.
Ażeby im dorównać, napróżno się biedzi
Armja szaraczkowej, codziennej gawiedzi.

„Carissime".



Kącik harcerski.

W dniach 7 i 8 grudnia b. r. odbyła się w Krakowie odprawa drużynowych Chorągwi krakowskiej. Podczas obrad zostały wygłoszone referaty dhów instruktorów na temat: „Zlot narodowy w Poznaniu", „Nasza obecna praca w Chorągwi" i „Stosunek harcerstwa do starszego społeczeństwa". W dyskusjach rozwiniętych nad tymi referatami, omówiono szeroko znaczenie dobrego uczynku w harcerstwie. W niedzielę 8 grudnia po rannych obradach odbyło się zebranie instruktorów Chorągwi, na którem dh. hm. ks. M. Luzar złożył swą władzę komendanta Chorągwi, a na jego miejsce został zamianowany komendantem dh. hm. dr. W. Szczygieł. Z Nowego Sącza było nas na odprawie czterech, a mianowicie: dh. hufcowy i delegaci drużyn.

WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

WESOŁYCH ŚWIĄT

ZASYŁA

REDAKCJA.

NASZE SPRAWY.

Dnia 14. XII. odbyło się w Gimn. II. walne zebranie członków Redakcji i Czytelników „Lotu".

Zebranie zagaił p. prof. Janczy. Następnie przedłożono zebranym sprawy administracyjne. Referat o dotychczasowej pracy wygłosił kol. red. S. Żytyński. W ciągu obrad wyłoniła się kwestja istnienia szerszego Kom. Red., która została rozstrzygnięta zastąpieniem powyższej organizacji przez utworzenie odpowiednich sekcyj, złożonych z jednostek, wybijających się w danej dziedzinie.

W celu powzięcia ostatecznej decyzji odbyło się dn. 15. XII b. r. ponowne zebranie w Gimn. I, gdzie prócz rozstrzygnięcia powyższej sprawy przyszło do ustalenia składu Kom. Red. w miejsce ustępujących kolegów.

I tak: w skład nowego Kom. wszedł z Gimn. I. kol. Sułkowski [kl. VIII b] i kol. Górny [kl. VII]. — Z Gimn. II. kol. Freisler [kl. VII c] i kol. Wapiński [kl. VII a]. Reszta Komitetu pozostała bez zmiany. Administrację objął kol. Freisler.

Podziękowanie.

P. Kostańskiej, p. dyr. Barbackiemu, p. prof. Fydzie, p. prof. Hełczyńskiemu, p. dyr. Myczkowskiemu, p. inż. Waydowiczowi, P. T. Członkom orkiestry 1-go P. S. P. i Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia naszego Wieczorku w dniach 16 i 17 b. m. — najserdeczniejsze podziękowanie składają uczniowie klas VII-mych Gimn. II-go.

Rozrywki umysłowe.

Rozwiązanie zadań z Nru 9-go „Lotu".

1. **Kwadrat przyrodniczy.**

koka — ogar — kawa — arak.

2. **Sylabówka.**

„Loberdan" [la-ber-dan].

3. **Układanki.**

1] Epika; 2] mitra; 3] rekin.

Wynik rozstrzygnięcia konkursu z Nr. 9 podano w Nrze 10 „Lotu",

Rozwiązanie z Nru 10-go „Lotu".

1. **Sylabówka.**

1] Kato. — 2] Raba.

2. **Zagadka.**

„Koło".

3. **Figielek historyczny.**

Od roku 1386 — 1399 panowała królowa Jadwiga wspólnie z królem Wład. Jagiełłą.

Do rozwiązania:

1. **Wiązanka aktualna.**

[uł. Kaz. Śliwa].

Zamiast cyfr podstawić litery, które utworzą zdanie o treści aktualnej.

15, 16, 4, 17, 16, 14, 1, 11, 12, 3, 4, 17, 14, 10, 18, 7, 11, 1, 2, 12, 18, 2, 14, 20, 9, 10, 5, 6, 1, 3, 23, 6, 19, 17, 3, 4, 17, 15, 10, 16, 2, 22, 17, 3, 21, 8, 15, 11, 13, 14.

Znaczenie grup literowych:

1] 22, 6, 23, 6 — Sfora psów;
2] 19, 20, 3, 21, 15, 6 — Szczęka;
3] 1, 2, 3, 4, 1, 2, 5, 6, 7 — Gat. małpy;
4] 8, 9, 10, 5, 7, 11, 1 — Znak pisarski;
5] 12, 13, 14, 15, 6 — Głowonóg dwuskrzelowy;
6] 16, 4, 17, 18, 5 — Godło.

2. **Arytmograf łotniczy.**

[uł. Siemek Józef].

```
          1 + 2 3 4 5 6 1 2
2 7 3 8 4 3 + 9 4 3
         10 + 1 11 12 4
   2 4 6 13 + 14 2 7
       15 1 + 6 1 2
         12 + 15 16 15 2 4
      2 7 3 + 17 3
```

Litery w miejsce krzyżyków, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

Litery, podstawione zamiast cyfr, w każdym poziomym rzędzie dadzą poszczególne nazwy części składowych samolotu.

Za trafne rozwiązanie powyższych zagadek przeznacza Redakcja „Lotu" cenną nagrodę książkową. — Termin nadsyłania rozwiązań upływa dnia 10 stycznia 1930.

Cena numeru pojedynczego 20 gr
Prenumerata: kwartalnie . 1·20 zł
SKRYTKA POCZT. Nr. 127.

Adres Redakcji i Administracji:
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska, Gimn. II.
Rękopisów nie zwraca się.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. **Wojciech Janczy.**
Komitet redakcyjny uczennic i uczniów szkół średnich w Nowym i Starym Sączu.
Drukarnia A. Mółka — Nowy Sącz, Pijarska 15.